

**Słowo pożegnalne ks. Juliána Carróna
na zakończenie Triduum Paschalnego GS
Rimini, 19 kwietnia 2014 r.**

Drodzy Przyjaciele,

pragnienie szczęścia, prędzej czy później, pojawia się w życiu każdego człowieka. Od tego momentu życie staje się inne. I wtedy można zrozumieć, że życie to poważna sprawa. „Życie jest całkowicie moje, nie może być mniej «moje»”, mówił ks. Giussani. Nie ma nic tak poważnego, jak życie. Ponieważ gra toczy się w nim o szczęście. Czyli o to, dlaczego warto żyć.

W takim razie życie staje się dramatyczne.

Dlaczego?

Bo nie można już żyć tak, jakby to rozdzierające pragnienie się nie pojawiło. Przez sam fakt, że je odczułem, jestem już innym człowiekiem. W momencie, gdy je rozpoznałem, przestałem być dzieckiem.

I tak zaczyna się przygoda życia. I walka.

To jest walka pomiędzy traktowaniem poważnie tego pragnienia a udawaniem, że nigdy go nie odczuliśmy.

Ale niewygodny fakt jest taki, że trzeba naprawdę kochać siebie, żeby zaangażować się w tę walkę, do której całe moje istnienie, całe moje człowieczeństwo, nieustannie mnie popycha.

Życie, koniec końców, jest kwestią miłości. Miłości do siebie.

Właśnie po to, by przebudzić tę miłość, „Jeden umarł za wszystkich”. A zmartwychwstając, zwyciężył. Co widać po twarzach Piotra i Jana biegnących do grobu, rankiem w dniu Zmartwychwstania.

Kto nie pragnie takiej miłości?

Dobrych świąt Wielkiejnocy, Przyjaciele.

ks. Julián Carrón